

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzi” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament mies. 1,60 m., z odu. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wnosić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Müll. lenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII.

Olsztyn, na czwartek 31 maja 1928 r.

Nr. 125



Ks. prob. Walenty Barczewski umarł

Żalobna wieść rozeszła się we wtorek rano po całej ziemi warmińskiej i mazurskiej, a echo jej rozbrzmiało zapewne po całej Polsce oraz wszędzie, gdziekolwiek biją serca polskie, gdziekolwiek żyją ludzie umiejący ocenić zasługi jednostek prawych oraz tegich szermierzy i bojowników za wiarę i za prawa i ideały swego narodu.

W poniedziałek 28 maja (drugie święto) powołał Pan Najwyższy sługę swego do wieczności. Jakkolwiek w ostatnim czasie coraz częściej opadała Zmarłego słabość i niedomagania, to jednakże silna wola oraz bystry umysł, jakimi się mimo podeszłego wieku do końca cieszył — nie wskazywały na tak nagły zgon. W pierwsze święto Zesłania Ducha św. odprawił śp. Ks. Walenty Barczewski jeszcze nabożeństwo — nie przewidując, iż to ostatnia jego ofiara składana Najwyższemu. Po południu słabość złożyła go na łożo śmiertelne, a zasilony Sakramentami św. na drogę ostatnią, przeniósł się w poniedziałek do wieczności.

Urodzony 10 lutego 1856 we wsi Jondorfi pod Olsztynem z rodziny od kilkuset lat na Warmii zamieszkałej, śp. Ks. Walenty Barczewski uczęszczał do gimnazjum w Brunsberdze, Reszlu i Chełmży. Po ukończeniu szkół rozpoczął studia teologiczne w Brunsberdze. Świecenia kapłańskie otrzymał w roku 1883 w Eichstaedt (w Bawarii), dokąd przeniosła go panująca wówczas w Prusach walka kulturalna. Po ustaniu „kulturkampfu” powrócił na Warmię i sprawował urząd duszpasterski w kilku parafiach na Warmii oraz w diasporze mazurskiej.

Walczył on tamże skutecznie w różnych organizacjach katolickich przeciw pijactwu i pieniactwu. Zakładał czytelnie ludowe w miastach i po wsiach, narażając się często na szykany i prześladowania ze strony władz policyjnych i innych. Postępowaniem swym zdobył sobie wielki mir wśród szerokich kół ludności warmińskiej i na Mazurach. Nie dziw przeto, że często powoływano go jako kaznodzieję na różne odpusty, mianowicie do Świętoliłki i Gietrzwałdu, gdzie poznawała go szeroka rzesza wiernych, napływająca wówczas do miejsc tych odpustowych z ziem przez lud polski zamieszkałych. — W Wielbarku śp. Ks. Walenty dokończył budowy i upiększenia kościoła. — Od roku 1894 był proboszczem w Brunswaldzie na pograniczu polskiej i niemieckiej Warmii. Tu za czasów jego urzędowania stanął piękny nowy kościół. Wnętrze tego kościoła, tj. malowidła ścienne świadczą będą długie jeszcze lata o bogobojności i wzniosłości ducha oraz o charakterze zmarłego przedwcześnie kapłana-Polaka.

Obok pracy duszpasterskiej znalazł śp. Ks. Walenty Barczewski jeszcze czas na

udzielanie młodzieży warmińskiej wyższych nauk. Idąc za radą ówczesnego Biskupa założył już jako wikary w Butrynach szkołę prywatną. W roku 1891 wywalczył sobie dla szkółki tej prawo osobistego jej prowadzenia. Szkołkę tę przeniósł później także do Brunswaldu. Przygotował śp. Ks. Barczewski 150 uczniów i uczennic do wyższych zakładów naukowych, a wyszło z nich 25 kapłanów, kilku lekarzy, profesorów sędziów, nauczycieli itd.

Jako prawy sługa polskiego na polu pracy politycznej i społecznej śp. Ks. Walenty od samego początku swej pracy starał się łagodzić i usuwać istniejący a coraz więcej się zarysowujący rozłam między ludnością polską gromadzącą się wokół obrońców mowy i kultury polskiej oraz wiary św. katolickiej — a zwolennikami partji centrowej, godzącej wówczas w byt polskości na Warmii południowej. Starania i myśli w tym kierunku przez Zmarłego czynione i głoszone nie znalazły jednakże po stronie niemieckiej należytego zrozumienia.

Widząc słusność po stronie ludności polsko-warmińskiej, coraz więcej przez Niemców najróżniejszych partji prześladowanego i krzywdzonego stał się śp. Ks. Barczewski za prawem tegoż ludu do życia i rozwoju, stanowiący jawnie po jego stronie i w jego obronie. Niezrażony zaczepkami wrogów, namowami i szyderstwem dawnych przyjaźni, stanął jako ksiądz-polak na czele ruchu polskiego. Brał już przed wojną na swe barki kandydaturę polską z Warmii do parlamentu niemieckiego. Co występ taki w owe czasy znaczył, jakie ciosy moralne i skutki i straty materialne pociągało to dla śp. Zmarłego, wiedzą najlepiej ci, którzy ze śp. Zmarłym wspólnie w jednym szeregu za sprawę ludu polskiego walczyli. Wiedzą i ci wszyscy dziś jeszcze żyjący po Warmii, którzy uznając czyn śp. Ks. Barczewskiego jako swemu obrońcy i kandydatowi złożyli w dowód zaufania przy wyborach swe głosy w ofierze. A głosów tych zebrało się wówczas na Ks. prob. Barczewskiego, przeszło 7500 na samej polskiej Warmii!

I w latach późniejszych stawał on zawsze i wszędzie do pracy dla dobra ludu polskiego, szerząc czynem, słowem i piśmem miłość do wszystkiego, co polskie na fundamentalnych zasadach Kościoła katolickiego. Lud polski obdarzał go też różnymi wybitnymi misjami. Był on też posłem do sejmiku polskiego zwołanego po rewolucji do Poznania, później zastępował lud warmiński w olsztyńskim sejmiku i wydziale powiatowym oraz w sejmie prowincjonalnym. Ostatni utworzył po rewolucji jako senior i poseł ludu polskiego. — Zawsze dla każdego przystępny, łagodny, na błędy i zaczepki

przeciwników wyrozumiały, zjednał sobie jako jeden z największych działaczy i obrońców polskich na terenie Warmii i całych Prus Wschodnich nawet w obozie przeciwników i osób nie piszących się bezwzględnie na kierunek i sposób jego pracy, szacunek i uznanie.

Praca jego literacka znana już jest szerszemu ogółowi i poza obrębem Prus Wschodnich. Zajmował się nią też obszerniej ks. dr. Mańkowski z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Toruniu, podnosząc przy tem wołania o zwrócenie większej uwagi społeczeństwa polskiego na literaturę warmińską. Prace Zmarłego znalazły też uznanie wśród wybitnych uczonych i językoznawców polskich jak n. p. profesora Nitsche'go w Krakowie, który przy ocenie ich nazwał śp. Ks. W. Barczewskiego doskonałym i praktycznym znawcą obyczajów i narzeczy warmińskich. Do najważniejszych jego prac literackich zaliczyć należy „Geografię polskiej Warmii”, „Kiermaszy na Warmii” wydane w latach 1913—23, dalej „Nowe kościoły katolickie na Mazurach”. Prócz tego wydał kilka książek treści religijnej jak „Nowa reguła III zakonu”, „Chleb anielski”, śpiewnik kościelny dla ludu polskiego diecezji warmińskiej, „Melodje do Zbioru” itd. Wszystkie prace ks. Barczewskiego tworzą jakoby małą encyklopedję polskiej Warmii. Zmarły był do ostatnich dni współpracownikiem „Gazety Olsztyńskiej”, która traci w nim cennego informatora i doradcę.

Naród polski w dowód uznania zasług połączonych n. polu społecznym i literackim nadał śp. Ks. Barczewskiemu krzyż kawalerski orderu „Polonia restituta” (odrodzenia Polski), zaś Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu mianowało go swym członkiem honorowym, doręczając mu odpowiedni dyplom.

Śmierć nieubłagana przecięła pasmo życia pełnego ideowej, owocnej działalności śp. ks. Barczewskiego. Umarł skończywszy 72 lata życia, w 45 roku kapłaństwa swego.

Umarł nie dokończywszy ostatniej swej większej pracy literackiej: „Dziejów piśmiennictwa polskiego na Warmii”.

Lud polski na Warmii i na Mazurach stoi dziś w żalobie nad zwłokami zgasłego swego duszpasterza i nieustraszonego obrońcy.

Pamięć po nim nie zaginie w ludzie polskim a czyny i życie jego świecić będą Polakom warmińskim i mazurskim w dalekie pokolenia.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci na wieki.

Niechaj ta ziemia polsko-warmińska, na której uprawiał winnicę Pańską i ojczystą-polską będzie mu lekką! Wł. P.

Na nowej drodze.

...mał okres naprężenia, niepokoju i wyczeki-
...a, jaki wyrok wyda ludność Niemiec na tych,
...zy dotychczas sprawowali rządy. Życie wraca
...normalne łożysko, a tylko ci, których ogół ob-
...rzył pełnomocnictwami, rozpoczną pracę nad
...ureczywistnieniem obietnic, które im pieścili słuch-
...chaczy i czytelników przez czas, poprzedzający
...wybory. Na ich barkach spoczywać teraz będzie
...ciąża prowadzenia nawy państwowej w tym kie-
...runku, jaki jej nadała wola wyborców.

A wola ta objawiła się wyraźnie, o ile wogóle
może być mowa o wyrażeniu wypowiedzeniu woli
przez zbiorowość tak dużą, jak sześćdziesięcio-
milionowy naród. Można ją określić jako niezado-
wolenie z dotychczasowego stanu i pragnienie zmia-
ny zasadniczego kierunku.

I nie mogło być inaczej! Ostatni rok przed wy-
borami był nacechowany coraz energiczniejszym
dążeniem do całkowitego opanowania władzy przez
żywioty, które właściwie skazane były na zagładę.
Dawna reakcja, egoiści, nie widzący niczego poza
interesem własnym i interesem warstwy, do której
należeli — warstwy kapitalistyczno - agrarnej —
uważający klasę pracującą lub źle urodzoną za ma-
szynę do wzbogacania się lub zaspokajania osobi-
stych ambicji, stanęli w r. 1918 nad brzegiem prze-
paści. Doprowadzili oni dzięki tym przymiotom
państwo do tak wielkiej klęski materialnej i moral-
nej, że naród niemiecki, chociaż z natury swej słu-
żący i niezdolny do wielkich zbiorowych odru-
chów, nie będących rozkazem legalnej władzy,
zdobył się na heroiczny wysiłek. Obalil tron, który
umożliwił panowanie uprzywilejowanej klikki i
wprowadził władzę, pochodzącą nie z woli Bożej —
jak niesłusznie nazywali się monarchowie niemie-
cy — lecz z woli ludu. Stworzono republikę, która
raz na zawsze miała położyć kres dotychczasowym
stosunkom, a dbać o interes wszystkich warstw, a
nie tylko jednej — wybranej.

Ale naturze Niemca brak jest tego tempera-
mentu, który nakazuje rozpoczęte dzieło dokończyć
bez względu na środki. Wypędziwszy monarchę,
pozostał naród niemiecki na tym jednym czynie.
Zamiast zrobić jeszcze jeden krok naprzód i strącić
w przepaść tych, którzy zamiast się bronić, skur-
czyli się w strachu i wyczekiwali z drżeniem wy-
bicia dla nich ostatniej godziny, stanął w połowie
drogi. I doczekał się tego, czego doczekać się mu-
siał. Gdy tchórz widzi, że mu nie grozi niebezpie-
czeństwo, wtedy udaje odważnego i pozwala sobie
na największe bezczelności. Skoro sfery posiadają-
ce zorientowały się, że im nie grozi śmierć, ani
konfiskata, jak w Rosji, podniosły odrazu głowę.
Zamiast podziękować Bogu za cudowne wprost
ocalenie i wyciągnąć naukę na przyszłość z błędów
przeszłości, które doprowadziły nawet tak flegma-
tyczny naród, jak niemiecki, do rewolucji, powró-
ciły na dawną drogę bezwzględnej egoizmu.

Trzeba przyznać, że reakcyjniści, monarchiści,
agrariusze, czy jakby się ich nazwało, pod wzglę-
dem temperamentu różnią się od wielkiej masy
Niemców. Oni szli po odzyskaniu władzy z większą
bezwzględnością, aniżeli rewolucjonizujący naród.
Dla nich nie istniały skrupuły. Gdy ktoś wydawał
im się zbyt niebezpiecznym, to go skrycie mordowa-
no. Wydawano tajne wyroki śmierci na swych
przeciwników. Nie cofano się przed najniemoralniej-
szymi sposobami, byle tylko usunąć przeszkody.

J. I. KRASZEWSKI.

Stara Baśń.

POWIEŚĆ Z IX WIEKU.

123

Nie weszła jednak do środka, podniosła róg su-
kiennej zasłony, zajrzała, spuściła ją i siadła cza-
tować na jednym z kamieni. Wiedziała, że tamteży
dziewczęta musiały przechodzić po wodę. Z pod nóg
tymczasem zrywała trawy, przebierała je starannie
i w pećki wiążąc, do torby wsuwała.

Długo tu siedzieć musiała, nim któraś z dziew-
cząt na pytanie odpowiedziała jej, że stara Niania
wysłała Dziwę dnia tego, aby w ogródku różne zio-
ła zrywała, które w chrampie na wianki i kadzenie
dla chorych były potrzebne. Jaruha dopiero nad
wieczorem, dowiedziawszy się o tem, pociągnęła do
sądu za chrampem.

Był to niewielki kawałek pola, płotkiem ogra-
dzony, bo nie każdemu tam wchodzić wolno było,
kilka starych wierzb i olch rosło pod okopem, któ-
ry go opasywał. W pośrodku były zielone grzędy,
a na nich pozasiewane zioła: macierzanka, smłot,
boże drzewko, biedrzynek, przestępn, wrotczyce,
dziewięciosły.

Dziewczę już ozierawszy to, co jej nakazano,
siedziało na wale, układało, obrywając suche liście
i wiążąc pećki. Jaruha z za płotu ukazała się, zaga-
dując:

— Coruś moja, a tobym ci pomogła...

Dziewczę główką obojętnie rzuciło, ale stara
weszła swolna, na ziemi usiadła, nieproszona wzięła
się do kupek, leżących na ziemi i bardzo prędko
i zręcznie składać je i wiążąc zaczęła.

Milczała z początku, wpatrywała się jej w twarz,
mrużąc coś niewyraźnie.

— O! o! — rzekła wkońcu — jabym tu na Led-
nicy nie wyżyła... Ciasno, cicho, świata nie widać,
jak w kleci...

stojące im na drodze do odzyskania utraconego sta-
nowiska.

A ludek obojętnie patrzył na to, przejęty dumą
z wysiłku, na jaki się zdobył w r. 1918. Deklamo-
wał piękne frazesy o woli ludu, która rządzić winna
państwem i... spoczywał na laurach. Myślał, że je-
den czyn wystarczy, aby z niego owoce automa-
tycznie wyrastały. Zapomniał o tem, że ten czyn,
to dopiero ziarno, które trzeba pilnie pielęgnować i
pracowicie uprawiać, by z niego owoc wyrósł. I
diatego nie doczekał się owocu.

Tymczasem reakcja zaczęła realizować swe
wysiłki. Początkowo przysięgała, że godzi się z
faktem dokonanym, uznaje republikę i nie dąży do
powrotu monarchji. Tem faryzeuszostwem uspiła
jeszcze bardziej czujność ludu. Wierząc w szczerść
tych zapewnień, naród nie oburzał się na to, że do
rządu weszli ci sami, których gniew ludu swego
czasu odsunął od rządu. Ta obojętność dodała reak-
cji jeszcze większego animuszu. Zaczęto już bez
obsłonek mówić o zniesieniu republiki, o wprowa-
dzeniu monarchji, o stopniowym likwidowaniu zdo-
byczy rewolucji na polu socjalnym. Z pieniędzy
państwowych czerpano pełną ręką dla napychania
kieszni wielkich właścicieli ziemskich pod po-
krywką wzmocnienia niemczyzny na zagrożonych
kresach. Coraz wyraźniej dążono do przekreślenia
pokojowej polityki zagranicznej i przygotowywano
się do prowokowania konfliktów międzynarod-
owych.

Tego wszystkiego było jednak ludowi za wiele.
Chociaż więc nie potrafił się zdobyć na energicz-
niejszy krok przeciwko wznawianiu stanu przed-
rewolucyjnego, to jednak w wyborach dał wyraz
swemu niezadowoleniu. Odwrócił się nie tylko od
nacionalistów, ale także od tych wszystkich partji,
które pozwalały na wzrost reakcji. Stąd utrata gło-
sów partji centrowej i Stresemanna.

Czy te stronnictwa, które dochodzą do władzy,
znajdą siłę, by wejść na nową drogę?... Niedaleka
przyszłość okaże.

Przegląd polityczny Polska

Niestychana prowokacja wobec Polski na wystawie kolońskiej.

Warszawa. Na kolońskiej wystawie prasy w
kiosku poświęconym G. Śląskowi umieszczono ma-
pę Śląska polskiego i niemieckiego w żalobnej ob-
wódce i z czarnym krzyżem krzyżackim na wier-
chołku. Obok znajduje się napis „Niemcy w nie-
woli“ i drugi „Kraj graniczny — trzymajmy dla
niemczyzny!“ Propaganda ta zainicjowali przemy-
slowcy niemieccy zgrupowani w gliwickim Berg-
und Huttenverein. Podobno ma nastąpić interwencja
konsulatu polskiego w Berlinie.

Francuzi o mowie ministra Zaleskiego.

Paryż. Pat. W prasie paryskiej pojawiają się
komentarze ostatniego ekspose min. Zaleskiego
Eugene Lautier, omawiając na łamach „L'Homme
Libre“ wyniki wyborów niemieckich i znaczenie ich
dla utrwalenia pokoju w Europie, pisze m. in.:

Polski minister spraw zagranicznych dał w
swem przemówieniu nowy dowód prawdziwie eu-
ropejskiego ducha i przypomniał o ostatniej plenar-

Dziwa wiązała trawy i nic nie mówiła.

— Przy ogniu musicie się piec... dym oczy wy-
gryza. Krasy waszej szkoda... — coraz żywiej i
śmiałej ciągnęła. — Wy się tu męczycie, dziewu-
cho!.. O! o! ja znachorka jestem, ja wiem wszyst-
ko i znam... i przez gźło widzę, co się w człowieku
dzieje... Tak! tak!

Dziewczyna zarumieniona mocno, spojrzała
bojaźliwie. —

— A cóż wy we mnie widzicie? co, co?

— Coś ja widzę... coś... ono się dopiero zawią-
zuje... poczyna — mówiła dalej Jaruha — ale trawa
byle z ziemi wylazła, prędko rośnie... Niedarmo tu
dola znowu Domana przyniosła? Co komu prze-
znaczone, to nie minie.

Na wspomnienie Domana rzuciła się Dziwa,
spuściła głowę ku trawom i przebierała je prędko
zaczęła, a stara widziała dobrze, że co je układać
miała, to mieszała coraz gorzej.

— Znacie wy bajkę o pięknej królewnie? —
rzekła.

Dziewczę, nie śmiejąc jeszcze podnieść oczów,
głową tylko milcząc potrząsnęła, jakby mówiło, że
jej nie zna, a Jaruha tak dalej ciągnęła.

— Jednego czasu była na świecie bardzo pię-
kna dziewczka u króla, który ją kochał nad życie. Co
tylko chciała, to miała, ptasiego mleka nawet jej
nie brakło... Aż, gdy wyrosła, a ojciec mówić za-
czął, że czas zamaż iść, wrócić mu powiedziała, że
nie pójdzie za nikogo, tylko za takiego, który od
niej rozumniejszy i zręczniejszy będzie, a jej się
upodoba.

Więc nad dworem królewskim złote koło przy-
bito i zaczęli do niej jechać w swaty, i jechali kró-
lowie, panowie, kmiecie, żupany, kneziowie, chło-
paki dorodne, krasne... ale, gdzie!... wolność jej była
mła, żadnego n'e chciała.

Jeden był za duży, to go obrem przeżywała;
drugi za mały, to go krosnalkiem zwała; ten był
za czerwony, tamten za bład, jeden za mądry,
drugi za głupi... dosyć, że się nie spodobał żaden.

nej sesji Ligi Narodów, na której Polska złożyła de-
klarację, potępiającą wojnę. Tym sposobem inicja-
tywa polska leży w osnowie rokowań francusko-
amerykańskich, które doprowadziły do projektu Kel-
loga. Nie można zaprzeczyć tego zaszczytu naro-
dowi — pisze Lautier, — który przed laty tyle u-
cierpiał z powodu zaborczej wściekłości sąsiadów.
Dzisiaj, powróciwszy do życia, naród ten w sposób
tak szlachetny płaci swoje wkupne.

Niemcy

Przed otwarciem nowego parlamentu niem.

Jak donosi „Vossische Zeitung“ pierwsze po-
siedzenie nowego Reichstagu ma się odbyć dnia 13
czerwca, a to z tego względu, że sprawa obliczenia
głosów i ustalenia ostatecznego wyniku wyborów
nieco się przewleka. Pierwszym przewodniczącym
Reichstagu ze starszeństwa będzie poseł centrowy
p. Herold, który kończy w lipcu r. b. 80 lat życia.
Pan Herold, który jednocześnie jest posłem do Sej-
mu pruskiego, będzie też przewodniczącym ze star-
szeństwa w Sejmie pruskim. Jak donosi „Vossische
Zeitung“, przewodniczącym nowego Reichstagu
prawie napewno zostanie wybrany dotychczasowy
przewodniczący dawnego Reichstagu poseł socjali-
styczny Loebe. Pierwszym wiceprezensem wybrany
będzie prawdopodobnie poseł niemiecko-narodowy
dotychczasowy wiceprzewodniczący Graef, drugim
wiceprzewodniczącym poseł centrowy Esser, któ-
ry również był w poprzednim Reichstagu wicepre-
wodniczącym. Sprawa trzeciego wiceprzewodni-
czącego Reichstagu jest o tyle skomplikowana, że
czwarta pod względem liczebności w dawnym
parlamencie niemiecka partja ludowa obecnie jest
słabsza, niż frakcja komunistyczna. Dlatego też sta-
nowisko trzeciego wiceprzewodniczącego powinno-
by przypaść obecnie frakcji komunistycznej. Jest
rzeczą bardzo wątpliwą, czy komuniści zdecydują
się na skorzystanie z tego prawa, wobec zasadni-
czego wrogię stanowiska w sprawie parlamen-
taryzmu. Dlatego też w kołach Reichstagu powstała
myśl, aby liczbę wiceprzewodniczących ograni-
czyć do dwóch, co jest tembardziej łatwe, że ilość
wiceprzewodniczących nie jest ustalona przez żad-
ne przepisy formalne, a tylko określona przez kon-
went seniorów. Przewodniczącym Sejmu pruskie-
go prawdopodobnie wybrany zostanie dotychcza-
sowy przewodniczący socjalistyczny poseł Bartels.

Jak powstanie nowy rząd Rzeszy?

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi, że u pru-
skiego premiera Brauna odbyła się narada, w któ-
rej wzięli udział przewodcy socjalnej demokracji.
Narada ta, jak twierdzi „Berliner Tageblatt“, nie
dała na razie żadnych konkretnych wyników co do
kwestji utworzenia nowego rządu. Ze sprawą kan-
dydatury Brauna na stanowisko konclerza związa-
na jest bowiem kwestja połączenia tych obu naj-
wyższych urzędów państwowych w Niemczech, ur-
zędu kanclerskiego i urzędu pruskiego prezidenta
ministrów w jednej osobie. Dziennik twierdzi da-
lej, że wszystkie stronnictwa, które wchodzi w grę
przy ewentualnem tworzeniu nowej koalicji, zgodne
są jakoby co do tego, że przy tworzeniu nowego
gabinetu, należy o ile możliwości unikać utrudniania
akcji tworzenia rządu przez wysuwanie żądań i wa-
runków za pośrednictwem poszczególnych frakcji.
Stronnictwa przyszłej koalicji rządowej mają dążyć

Po ogródku sobie chodząc, kwiatuszki zbierała,
piosenki spiewała, z ludzi się śmiała, w boki się
brała i powtarzała: Nie będzie mnie miał żaden!
nie będzie!

Przyjechał który, wydziwiła srodze. Jednemu
kazała sobie przynieść wody żywiącej, której smok
o siedmiu głowach pilnował. Ten poszedł po wodę
ze złotym dzbanuszkim i nie wrócił; smok go pół-
knął, a dzbanuszek sam do dworu przyplynał.

Drugiego posłała po złote jabłka na górę lodo-
wata, ten jechał, jechał, wpadł w przereblę i ryby
go zjadły, tylko piórko od kołpaka pod dwór przy-
plnęło.

Trzeciego wyprawiła, aby jej gwiazd na sznu-
rek nanizal, do noszenia na szyi; ten poleciał wy-
soko i sepy go rozszarpały, co pilnują nieba, tylko
sznarek krasny upadł pode dworem.

Aż się wybrał w swaty do niej królewicz Siła,
czarownik wielki; ten, gdy ją zobaczył, serce mu
się zagotowało i rzekł sobie:

— Bym i życie postradał, to ją muszę mieć!

Królewna, jak go tylko zobaczyła, srodze się
ulekła, zaczęła bardzo drzeć i płakać.

Kazała mu zaraz iść za morze i przynieść tego
ziela, co umarłych odżywia, do którego dostąpić
nie można, ino przez płomienie, a woda ich żadna
nie gasi.

Królewicz zaraz ptakiem się stał, poleciał za
morze, zgóry na ziele padł, dziobem je pochwycił,
uszczał i przyniósł gałązkę. Właśnie był królowi
synek zmarł i smutek we dworze wielki był; przy-
łożyli ziele do serca, aż chłopak wstał, oczy prze-
tarł i zawołał: dawajcie jeść, bo mi się bardzo do-
brze spało.

A król szczęśliwy uściskał go i zawołał do
córkki:

— Inaczej już nie może być, musisz mi zaraz
za niego iść!

(Ciąg dalszy nastąpi).

do tego, aby utworzenie nowego gabinetu mogło się odbyć w tej formie, że kanclerz mianowany przez prezydenta Rzeszy, dobierze sobie sam swoich współpracowników w gabinecie, a gdy uzyska zgodę prezydenta Rzeszy na dobrany przez siebie skład gabinetu, stanie natychmiast przed parlamentem i zażąda votum zaufania.

Rozmowa z drugą półkulą świata.

Berlin. W piątek wieczorem odbyła się pierwsza rozmowa radio-telefoniczna pomiędzy Berlinem i Buenos Aires. Pomimo, iż odległość pomiędzy temi dwoma miastami wynosi 12 000 klm., wszystko słychać było bardzo wyraźnie, przyczem nie trzeba było mówić głośniejsz niż przy połączeniach lokalnych.

Gdańsk

Roszbach w Gdańsku.

„Gazeta Gdańska” donosi:

Głośny z okrucieństw wobec Polaków na Pomorzu (w Chełmży), Górnym Śląsku itd., dowódca dawniejszego „Grenzschutzu” a później „Czarnej Reichswehry” — Rossbach, zjawił się w tych dniach w Gdańsku i wyprowadził gry „Ekkeharda” staroniemieckie. Władze ewangelickie w Gdańsku oddały do dyspozycji kościół Marjacki.

Militaryzm oddziału młodzieży Rossbacha panoszył się więc zupełnie otwarcie na terenie Wolnego Miasta i posunął się w Oliwie nawet do tego stopnia nonszalancji, że wywiesił tablicę z napisem „Czarna Reichswehra”. Co Rossbachowcy nawet na Pomorzu pruskiem i Meklemburgji dokazywali, wykazał ostatni proces kapturowy (Fehmemord-Prozess) w Szczecinie.

Litwa

Nowa konstytucja litewska ogłasza Wilno za stolicę Litwy.

Kowno. Prezydent republiki litewskiej na wniosek gabinetu ministrów i kontrolera państwowego zatwierdził ostatecznie nową konstytucję litewską. Zgodnie z nią prezydent republiki wybierany jest na 7 lat, a sejm na lat 5. W przerwach między kadencjami, jak również w czasie między sesjami prezydent ma prawo wydawać ustawy i wykonywać budżet, a także ratyfikować umowy międzynarodowe. Gabinet ministrów odpowiada solidarnie przed sejmem i podaje się do dymisji, jeśli sejm większością $\frac{2}{3}$ głosów uchwali wotum nieufności. Stolica Litwy według nowej konstytucji litewskiej, jest Wilno. Stolica ta może być przeniesiona do innego miasta tylko czasowo na podstawie specjalnej ustawy. Zmiana konstytucji lub jej uzupełnienie może być przeprowadzone większością $\frac{2}{3}$ członków sejmu. Sejm ma być wybierany na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego. Głosować będą mogły osoby, które osiągnęły lat 24, zaś bierne prawo wyborcze posiadać będą obywatele, poczynając od lat 30. Dla omawiania i opracowywania projektów ustaw powołuje się radę państwa. Nowa konstytucja wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Będzie ona opublikowana dziś rano w Dzienniku Urzędowym.

Włochy

„Italię” zaginęła.

Oslo. WTB. Gubernator Spitzbergu zawiadomił rząd, że otrzymał ostatnią wiadomość z „Italię” w piątek o 10,30 rano. Od tego czasu wszelki ślad sterowca włoskiego zaginęła. Okręt „Citta di Milano” odpłynął na północ, aby zorientować się, jaka jest sytuacja lodowa. Parowiec „Braganza” ma przeszkąć okolice na północ od Kingsbay. Również mają być wysłane samoloty na poszukiwanie sterowca.

Świętoliпка.

Jak dla litewskich katolików, rozsypanych poza Litwą, stacja Tylża — Drangowskie, tak Świętoliпка w powiecie rastemborskim, tuż przy granicy warmińskiej pod Reszlem, była przez setki lat ostoją wiary dla katolickich Mazurów.

Tu, w lesistej uroczej okolicy, między dwoma jeziorami, w pogańskich jeszcze czasach, przy zaprowadzaniu chrześcijaństwa, znajdowała się lipa z obrazem czyli figurą Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Pod tą lipą zbudowali chrześcijanie kaplicę do nabożeństwa i ustanowili tam osobnego księdza. Początek tego nabożeństwa sięga ciemnych jeszcze czasów. Stare opowiadania dowodzą o licznych i wielkich pielgrzymkach do tego świętego miejsca. Nawet wielki mistrz krzyżacki Albrecht, który odpadł od wiary katolickiej, miał się wedle świadectwa protestanckiego pisarza 16 wieku udawać z Królewca do tej kaplicy pokornie i bosko. Pomimo to kaplica i obraz padły ofiarą za czasów Lutera. W roku 1524 motloch z Rastemborka, za namową wójta nazwiskiem von Heidec, napadł na tę świątynię, obraz i lipę zniszczył i spalił, ostał się tylko mały krucyfiks z onych czasów, który do dziś zachowują na bocznym ołtarzu za szkłem.

Na miejscu kaplicy postawiono szubienicę, z groźbą, że powieszą każdego, któryby ważył się przybyć w pielgrzymce na to miejsce. Mimo to z począt-

Kronika.

Olsztyn, dnia 30 maja 1928.

Kalendarz na czwartek: Anieli p., Petroneli
Wschód słońca o godz. 3,23 zachód o godz. 19,44.

— Z powodu trudności technicznych wyszedł wczorajszy numer z dwugodzinnym opóźnieniem. Szan. Czytelników prosimy o wyrozumienie.

— Najprzew. Ks. Biskup dr. Augustyn Bludau przybędzie dziś, w środę, z okazji zjazdu nauczycieli katolickich do Olsztyna. W czwartek rano o godz. 8-mej odprawi ks. Biskup w kościele Serca Jezusowego uroczyste nabożeństwo.

— Nadzwyczajne liczenie świąt. Urzędowo donoszą: W dniu 1-szym czerwca 1928-ego roku odbędzie się nadzwyczajne liczenie świąt na całym obszarze Rzeszy niemieckiej. Liczenie świąt odbędzie się, aby otrzymać dokładne wiadomości o rzeczywistym stanie i stopniu rozwijania się świąt we wszystkich częściach Rzeszy i kraju w porównaniu do przeszłych lat. Dane tego liczenia służą tylko gospodarstwu narodowemu i używane być mogą tylko do statystycznych robót, ale nigdy do rozłożeń podatkowych. Co w obwodowych spisach o posiadaniu była stoi, jest tajemnicą urzędową.

— Nowe urzędy telefoniczne. W Starym Koken-dorfie, Kiersztanowie, Ruszajnach i Klimkowie urządzone zostały publiczne urzędy telefoniczne.

Z Warmji

— Zerbuń. Podczas prac ziemnych na pastwisku wiejskim natrafiono na szkielety ludzkie, dobrze jeszcze utrzymane. Pochodzą one prawdopodobnie od osób, które zmarły na początku 18 wieku na cholere. Na tem samym miejscu stał też dawniej kościół, który spalił się około roku 1530, lecz nie został odbudowany. Naokoło kościoła był cmentarz.

— Lamkówko. Niemile zakończyło się tutaj we-sele, na którym jeden z zanoszonych gości urządził burdę. Rozpruł on drugiemu gościowi surdut, powy-bijał okna a później wrócił uzbrojony w nóż a dwaj towarzysze w kamienie do domu weselnego. Napastnika musiano związać. W międzyczasie jednak gości się rozeszli.

Z Mazur.

— Grabowo. Pożar wybuchł w sobotę w nocy na wybudowaniu. W krótkim czasie spalił się dom mieszkalny, stodoła i chlew niszcząc równocześnie zapasy oraz młyn. Szkoda jest wielka, gdyż pogorzelec był tylko nisko zabezpieczony.

— Ostród. Jakiś chłopak szkolny wyrwał sobie dał u lekarza-dentysty ząb. W krótkim czasie spuchł mu policzek. Odstawiono go do szpitalu, gdzie zmarł na zatrucie krwi.

— Orzesz. Ciężka burza przechodziła w sobotę po południu nad tutejszą okolicą. Burza trwała przez kilka godzin i połączona była z deszczem i gradobiciem.

— Margrabowa. Z jadącego z Essen do Wystruci pociągu wypadł pod Norkitami przez okno przedziału 4 klasy trzyletni chłopiec. Pociąg natychmiast zatrzymano i odnaleziono dziecko w oddaleniu 200 metrów. Odstawiono chłopca do szpitalu, gdzie stwierdzono, że pokaleczenia nie są ciężkie. Chłopiec nazywa się Helmut Jegust i jechał on z ojcem z Dortmundu do Margrabowy.

Z Powiśla.

— Sztum. Na drodze Białogóra—Sztum napadnięta została żona gospodarza Bartla z Rosenkrancu. Jakiś mężczyzna jadący rowerem dławił ją za szyję i groził rewolwerem. Dopiero gdy nadjechał samochód napastnik puścił ofiarę i uciekł.

Z dalszych stron

— Berlin. Jak donosi demokratyczna prasa berlińska, władze policyjne aresztowały w Bremie zbiegłego z Meklemburgji Frvca Nogensa, zamieszka-

nego w sprawie morderstwa, za który stracony został polski robotnik Jakubowski. Nogens, który przed 3 tygodniami zniknął z Meklemburgji bez śladu, został dziś zatrzymany w Bremie i odstawiony do Meklemburgji. Prokurator Müller, który jest od-dawna przedmiotem ataków prasy demokratycznej i lewicowej za stronicze prowadzenie śledztwa, przybył do Bremy i wraz z aresztowanym Nogensem udał się na miejsce morderstwa, przeprowadzając tam przesłuchanie aresztowanego. Następnie jednak, na zarządzenie tegoż prokuratora, Nogens został zwolniony. Prasa demokratyczna i lewicowa wyraża z tego powodu zdumienie.

— Hannover. W Bockenem znaleziono u niej-akiego Mulla 6 karabinów maszynowych, 100 karabinów ręcznych oraz 1000 naboji. Broń obłożono a-resztem.

Rozmaitości

Kaprys milionera.

James Payne, bogacz zamieszkały w Sedney w Australji, właściciel majątku, obliczonego na półtora miliona funtów szterlingów (około 30 milionów marek), czując się bliskim śmierci, zrobił testament na rzecz najbliższych, z zastrzeżeniem jednak, że: całe mieszkanie jego, urządzone z prze-ciechem i pełne cennych zbiorów, ma być odszczętnie spalone, za-raz po pogrzebie.

Kapryśne rozporządzenie umierającego miljo-nera tembardziej jest dotkliwe, ponieważ mieszka-ny Sedney dotknięci są wiatką powiewającą braku mieszkań i większą jeszcze stosunkowo ilością bez-dolnych, aniżeli inne większe miasta.

Handel i przemysł.

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 29 go maja płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 263,0—266,00 dostawa w ma-ju 280,00—279,50 dostawa w lipcu 286,00—000,00, dostawa w wrześniu 272,50—000,00 żyto brandenburskie 281—283,00 dostawa w maju 295,00 do 294,50 dostawa w lipcu 273,50—273,25 dostawa w wrze-sniu 253,25—000,00 jęczmień latowy 252—290 owies brandenburski 264—270, dostawa w maju 000,00 do 000,00, dostawa w lipcu 000,00 dostawa w wrześniu 000,00, kukurydza 237—240.

Mąka pszenna 32,75—36,50 mąka żytna 36,25 39,00, śród pszenney 17,00—00,00 śród żytny 18,50 do 18,75, groch Wiktorja 48,0—60, groch spożywczy 35—38,0 groch do paszy 25—27, peluska 24,00 do 27,50, wyka 24,00—2600, łubin niebieski 14,25—15,25, łubin żółty 15,25—16,25 seradela świeża 23,00—28,00 makuch rzepakowy 18,80—19,00, siemienny 23,50,—23,80, wytloki suche 15,20—15,40, kartoflane 25,40 do 26,00.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 29-go maja 1928.

Zwieziono wagonów: 6 krajowych: 4 żyta, 1 jęczmienia, 1 owsa. 18 zagr: 6 owsa, 3 jęczmienia, 2 wyki, 4 grochu, 1 karkolnicy, 1 gryki, 1 makuchu lniwego.

Urzędowo: żyto 00,00—00,00, pszenica 00,00—00,00 owies 13,50—00,00 wyka 10,90—00,00, jęczmień 12,75—13,00.

Nieurzędowo: żyto 14,25—14,30, pszenica 13,25 do 13,50 owies 13,25—13,50, jęczmień 13,00—13,50.

Redaktor odpowiesz.: Sew. Pieniężny z Olsztyna.
Wydawczyni: sJoanna Pieniężna w Olsztynie.

Skład starych rzeczy

z najniższemi cenami i największym wyborem w ubraniach, meblach, rowerach itd. znajduje się przy Rynku Remontowym nr. 11.

rafi świętoliپskiej. W Wilkowie jest przy ewange-lickiej szkole jeden niemiecki nauczyciel. Szkoły znajdują się również w Pilcu, Junkierkach, Warpu-nach, Pieckach, Bezlankach i t. d. Cztery razy do roku w Warpunach, w nowym kościele odprawiają nabożeństwo księża świętoliپscy.

Do Świętoliپki urządzone są i ustalone oddaw-na pielgrzymki do Najśw. Panny z poszczególnych parafij z kapłanami na czele. Dzieje się to zwykle latową porą około uroczystości Piotra i Pawła i Na-wiedzenia Najświętszej Marji Panny.

Pielgrzymi do Świętoliپki idą z sąsiedniej pol-skiej diecezji łomżyńskiej i diecezji chełmińskiej z Pomorza, oraz całych Prus Wschodnich.

Matka Boska w Świętoliپce i następnie w Giet-trzawdzie to dwa świetlane punkty dla ludności polskiej i katolickiej Prus Wschodnich, jak również dla Mazurów ewangelickich, którzy tak, jak ich dziadowie zachowują cześć dla Najśw. Panny.

Powyższe szczegóły z dziejów Świętoliپki o-pierają się na dziele ks. W. Barczewskiego p. t.: Nowe kościoły katolickie na Mazurach.

Zbliża się początek lipca a z nim czas letowej pielgrzymki do Najśw. Panny Świętoliپskiej. Niech-że stary zwyczaj nie ustaje, niech jak dawniej tak i teraz liczne rzesze pątników podążą do Święto-liپki oddać cześć Królowej Niebios.

„Przewodnik Katolicki”.



Dnia 28-go maja rozstał się z tym światem szermierz idei narodowej w Prusach Wschodnich

Śp. ks. prob. Walenty Barczewski z Brunswałdu.

Zmarły zawsze i wszędzie stawiał nazwisko i siły swe do dyspozycji, gdzie tego dobro sprawy polskiej wymagało. Nietylko że był czynnym we wszystkich organizacjach mniejszościowych, nie zawahał się mimo podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia, stanąć jako czołowy kandydat na liście Partji Polskiej w Prusach Wschodnich do sejmu pruskiego.

Mniejszość Polska w Prusach Wschodnich traci w Zmarłym jednego z najdzielniejszych swoich obrońców narodowych.

Życie i czyny zacnego księdza patrioty ludność polska w Prusach Wschodnich brać będzie sobie za wzór.

Olsztyn, dnia 30-go maja 1928 r.

**Za Mniejszość Polską w Prusach Wschodnich
Związek Polaków w Niemczech T. z. Dzielnica IV.**



Śp. ks. prob. Walenty Barczewski z Brunswałdu

członek honorowy naszego Towarzystwa zmarł w drugie święto po południu o godzinie 1-szej.

Niezamordowaną pracą na polu oświatowym i literackim położył On dla Towarzystwa naszego nieocenione zasługi.

Pamięć Jego pozostanie wśród nas niezatarta.

**Związek Polskich Tow. Szkolnych
w Niemczech**

**Polsko-katolickie Tow. Szkolne
na Warmję T. z.**



W drugie święto zesłania Ducha św. zabrała nam śmierć nieubłagana naszego ukochanego protektora

Śp. ks. prob. W. Barczewskiego z Brunswałdu.

Zmarły był naszym cichym współpracownikiem, zjawiał się często w naszych szeregach, które przezeń znalazły wiele pomocy i duchowych i materialnych.

Cześć pamięci wielkiego męża!

Olsztyn, dnia 30-go maja 1928 r.

**Rada Wykonawcza
Związku Tow. Młodzieży w Prusach Wschodnich**



Wyroki opatrności odwołały do wieczności w dniu 28 maja współzałożyciela i długoletniego członka Banku naszego

Ś. p. Ks. prob. W. Barczewskiego z Brunswałdu.

Jako długoletni członek Rady Nadzorczej oddał on Spółce naszej cenne usługi. Duszę Zmarłego polecamy modlitwie naszych Członków.

Bank Ludowy E. G. m. u. H. w Olsztynie.

Zarząd

Malewski

Żurawski

Kaber